Lipa, Samotnia

Uuu o ja pierd**ole
nie chce budzić sie w tym samym dole
je**ć budzik!
siedzę, zesmolę
Nie wiesz czy nielegal jest
Więc po chu* gadasz
Pal stąd wrotę
I nie szczekaj już na ludzi
BUuu widziałem szkołę
Tam gdzie uczęszczałem najczęściej
Paliłem joie
Uuu je*ć samotnię
Nie chce słuchać już ich myśli
A się o to boję

mam paranoje, ciężko nastroje
nie wiem kto mówi na poważnie
a kto właśnie robi nowy projekt

jestem tak zwykły jak ty
tak samo robię kupę i tak samo wciągam dym
może to co pisze głupie
ale kłamstwa w tym ni krzty
czynnik to ty
krzywdzisz?, oj zły!

Piszę wersy, nie nazywam tracków z góry
Ile żyje tyle pisze
I nie daję nic w ogóle
Jak się wkur* to nie pisze
I mam to w dupie
Jestem tak prawdziwy
Że nie mogę przebywać wśród kurew
Właśnie maluję
Oddaje siebie garstce
Co weźmiesz z tego to już twoja sprawa
Cha he, to jedyny uśmiech na jaki mnie stać
Kręć
Bo już nigdy nie upadnę
Bo już nigdy ziomek na dnie
Łapią nas jak motylek se w siatkę
Aby było nieraz na dnie przy upadku
Upadaj ładnie

Jestem wczuty w hiphop
Tańczyłem jako dziecko
Twoje ruchy stają w parze ze sałatką grecką
Ciecie zrobili z wywłoki na portalu – wiem to
Chciałem pracy, trochę kasy, ale chu* z tą pensją
Bo jest marna jak … stypa
Jeden wariat
To co dzieje się wokół nas to już czysty skandal
Czy coś ma znaczenie
Czy ktoś w ogóle czuje kłamstwa
Jebac premie
Daj mi uśmiech
A nie mdłe doradztwa
Czuję blok tak bardzo ze mógłbym mieszkać na klatkach
Ale sensem jest się wciąż wzbogacać

Czuje szczęście, bo jest dumna matka
Ziomy wiedzą ze to nie poszło jak z płatka
Że te wersy to nie pusta gadka

Uuu o ja pierd**ole
nie chce budzić sie w tym samym dole
je**ć budzik!
siedzę, zesmolę
Nie wiesz czy nielegal jest
Więc po chu* gadasz
Pal stąd wrotę
I nie szczekaj już na ludzi
BUuu widziałem szkołę
Tam gdzie uczęszczałem najczęściej
Paliłem joie
Uuu je*ć samotnię
Nie chce słuchać już ich myśli
A się o to boję